Łódź, 4 | VIII 1911 r.

№ 176.

Rok XIV.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Piątek, dnia 4 sierpnia 1911 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Dominika.
Sob. NMP. Snieżnej.
Niedz. Przemienienie P.
Pon. św. Kajetana W.
Wt. św. Cyryaka.
Sr. św. Romana M.
Czw. św. Wawrzyńca M.

Wschód sł.: godz. 4 m. 24
Zachód sł.: godz 7 m. 46
Dług. dnia godz. 15 m. 22
Ubyło dnia g. 1 m. 23

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 6	k.	—
Półrocznie	„ 3	„	—
Kwartalnie	„ 1	„	50
Miesięczn.	„ —	„	50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 7	kop.	40
Półrocznie	„ 3	„	70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie	„ 1	„	10

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Ł.. nke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" przed tekstem 50 kop. za wiersz pet. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1½ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Egzaminy w 4-o klasowej szkole realnej z prawami realnych szkół rządowych dla uczniów w Zduńskiej Woli rozpoczną się 25 sierpnia, a w nowootworzonem progimnazyum żeńskiem ze wszystkiemi prawami progimnazyum rządowych 28 sierpnia. Dla uczniów i uczenic łacina. **A. i E. RADOMSCY:** 2609

Manifestacye przeciw wojnie.

Jedną z poważniejszych rękojmi załatwienia sprawy marokańskiej w duchu pokojowym i odroczenia na czas późniejszy załatwienia wielkiego zatargu pomiędzy rasą germańską i rasą anglosaską o hegemonię nad światem współczesnym jest stanowisko klasy robotniczej i obawa rządów przed możliwością wybuchu rewolucyi społecznej. Obawa ta najmniej przejmuje Anglię i tem się tłumaczy spokojny, stanowczy i pewny siebie ton ministrów angielskich Najbardziej zaniepokojonym o stanowisko proletaryatu jest gabinet francuski. Manifestacya syndykalistyczna francusko niemiecka, która odbyła się w Berlinie, ściągnęła czterdziestu robotników francuskich. Znaleźli się między nimi nawet robotnicy wielkich zakładów administracyi państwowej Republiki. Rząd niemiecki wydalił wprawdzie towarzysza Yvetot, pozwolił mu jednak przedtem wypowiedzieć mowę, zapewniającą, że proletaryat francuski nie pozwoli na prowadzenie wojny. To też p. Yvetot po powrocie do Paryża ogłosił w czasopiśmie „Bataille syndicaliste" wrażenia z podróży, w których zapewnia, że „pod rządem Kajzera nie jest gorzej, niż pod rządem Caillaux", że robotników manifestujących nikt nie niepokoił, i, że robotnicy francuscy mogli przemawiać z większą swobodą, niż we Francyi. „Vorwaerts" stwierdza, że mowy robotników francuskich wywoływały huragany oklasków i zwraca uwagę rządów na ten „wyraz solidarności międzynarodowej, który uniemożliwia wojnę". „Cały zorganizowany proletaryat niemiecki — pisze „Vorwaerts"—jest przekonany, że nie będzie wojny. Czy rządy mogą się z tem nie liczyć?" — dodaje organ niemieckiej socyalnej demokracyi.

Odpowiedzią na te pytania są jednak wyjaśnienia deputowanego Molkenbuhra, przywódcy frakcyi socyalno demokratycznej w parlamencie berlińskim. Dep. Molkenbuhr w rozmowie z korespondentem paryskiego „Matina" mówił, że trudno jest przewidzieć rezultaty praktyczne podróży syndykalistów francuskich do Berlina. „Co do mnie, sądzę — rzekł Molkenbuhr, — że partya robotnicza niemiecka nie będzie mogła nigdy przeszkodzić wojnie. Przypuśćmy, że wydany zostaje rozkaz mobilizacyi. Robotnicy niemieccy nie będą mogli uczynić nic innego, jak połączyć się ze swoimi pułkami. Nie trzeba zapominać, że partya socyalistyczna zjednoczyła dopiero trzecią część głosów wyborczych państwa. Gdyby więc nawet socyalistyczni robotnicy odmówili posłuszeństwa, pozostaną jeszcze dwie trzecie armii, ażeby słumić rozkosz.

A i ta cyfra trzeciej części socyalistów, w rzeczywistości stosuje się tylko do kontyngensu wyborczego, a nie do kontyngensu wojskowego; armia z pewnością nie ma jednej trzeciej części nawet socyalistów. Zdaje mi się, że się nie pomylę, twierdząc, iż u was jest tak samo." Rząd francuski mimo tego, zaniepokojony rozkwitem herveizmu, czyni surowe zarządzenia; aresztowanie dwunastu członków redakcyi czasopisma „La Guerre sociale" sprawiło silne wrażenie w kołach robotniczych Paryża:

Mimo represyj Generalna Konfederacya Pracy zapowiedziała na dzisiejszy dzień w sali Wagram mityng protestacyjny przeciwko wojnie. Na mityngu tym zbierać mają głos jako przedstawiciele Gen. Konf. Pracy pp Jonhaux i Yvetot imieniem Unii Syndykatów p. Savoie, imieniem robotników budowlanych Peribat i metalurgicznych Merrheim, a nadto przedstawiciele robotników hiszpańskich, angielskich, niemieckich, holenderskich. Odezwa, wzywająca na ten mityng, kończy się następującym ustępem: „Wojna jest możliwą tylko wtedy, gdy lud na nią pozwoli".

Jakiego to rodzaju będą mowy, wypowiedziane na tym mityngu i w jakim trzymane stylu, wskazówką jest jeden ustęp z tekstu przemówienia towarzysza Yvetot w Berlinie: „Nadejdzie kiedyś dzień — wołał Yvetot—gdy dzieci nasze, lepiej wychowywane, inaczej za naszem staraniem pouczone o obowiązkach ludzkich, nie dadzą się wodzić i oszukiwać jak my. W Niemczech, we Francyi, dzieci masze, wyzwolone od nauki państwowej, rozumiejące swój prawdziwy interes klasowy, będą wiedziały, jaki jest ich obowiązek. Nikt nie ośmieli się wówczas popychać przeciwko sobie narody, złożone z tych nowych pokoleń, które będą mogły powiedzieć to, co my dziś powiedzieć tylko pragniemy. Ośmielcie się, rządy, popychać przeciwko sobie lud Niemiec i Francyi. Zobaczycie, jak się te ludy posłużą bronią, którą daliście im w ręce. Sprobujcie wypowiedzieć wojnę, a przekonacie się, że robotnicy francuscy i robotnicy niemieccy nie potrzebują pędzić za granicę, aby odnaleść swego istotnego wroga!"

Cokolwiekby się myślało o tego rodzaju enuncyacyach, to jedno jest jasne, że nie ułatwiają one stanowiska dyplomatów francuskich, zwłaszcza, że robotnicy niemieccy są o wiele ostrożniejsi i przezorniejsi w manifestowaniu swoich usposobień wobec ewentualnej wojny.

Wilhelm II i Maroko.

Prasę niemiecką i francuską obiega sensacyjna pogłoska, że Wilhelm II różni się w poglądach na sprawę marokańską z Kiderlen-Waechterem.

Pogłoskę tę w Niemczech uważają za nieprawdziwą, ale „Matin", według doniesień dobrze poinformowanej osobistości, twierdzi, że cesarza Niemiec cała afera marokańska nic a nic nie obchodzi i że wcale nie jest zadowolony z kursu polityki Kiderlen-Waechtera.

Wilhelm II,—pisze „Matin"—tak się interesował targiem marokańskim, że opuścił Niemcy w chwili właśnie, gdy zatarg był najostrzejszy, a co więcej, dał rozkaz, żeby mu ani słowa o tem nie mówić podczas jego podróży na północ.

Jak mało obchodzi cesarza Niemiec ta sprawa i jak mało on aprobuje postępowanie ministrów niemieckich, można wywnioskować stąd, że poseł francuski, Cambon, mógł odpowiedzieć Kiderlen-Waechterowi, gdy ten przybrał ton groźniejszy:

— Ależ, mój drogi ministrze, pan zapomina, co pański cesarz powiedział w Kilonii: „czy z kompensatami, czy bez nich, Maroko mi jest zupełnie obojętne".

Całą partyę marokańską — pisze dalej „Matin"—Niemcy opierały na fałszywej wiadomości. Sądzono, że będzie można liczyć na neutralność Anglii. Ale skoro Anglia dała znać o sobie przez usta swych mężów stanu, na giełdzie niemieckiej i w prasie powstała nieopisana panika, i nawet wszechniemcy składali ręce błagalnie, jak obite dzieci.

Wtedy Kiderlen zapytał bankierów, co o tem myślą, a ci mu poradzili postawić bardziej umiarkowane żądania, specyalnie w sprawie Konga, aby uniknąć powikłań z Anglią.

Wynik całej kampanii Kiderlen-Waechtera redukuje się do gwałtownego tam-tam, do strat na giełdzie, do zupełnie nic nie wartych interesów, do odosobnienia Niemiec, od których odwracają się wszystkie narody, dla złączenia się przeciwko wspólnemu wrogowi—wreszcie zaś do rozgniewania cesarza.

Czyż trzeba było takiego hałasu, aby dojść do takiego wyniku? — kończy „Matin".

Prasa niemiecka, szczegółowo podając podkreślone na najwybitniejszem miejscu telegramy o tych wiadomościach „Matina", nazywa je „bredniami", bajkami" i t. p. Zdaje się jednak, że czy Wilhelma II obchodzi Maroko, czy nie, to „Matin" o tyle ma racyę, że nikt nie widzi dotychczas innych wyników bluffu niemieckiego, jak tylko takie, które przytacza „Matin", wiele denerwującego hałasu — a przytem obnażenie ukrywanych, a daremnych apetytów niemieckich na posiadłości francuskie, belgijskie i portugalskie w Afryce środkowo-zachodniej.

Tymczasem Anglia straszy w dalszym ciągu. „Standart" londyński dowiaduje się o gwałtownych jakichś przygotowaniach wojennych w angielskiej artyleryi nadbrzeżnej, o dziwnem oświetlaniu fortów i ujścia Tamizy reflektorami, o wzmacnianiu artyleryi i o tajemniczych ruchach floty angielskiej.

Klęska głodu.

Coraz mniej pomyślne wieści nadchodzić zaczęły od miesiąca z gubernij nadwołżańskich: samarskiej, saratowskiej, symbirskiej, permskiej, ufańskiej, z Orenburga i obwodu kozaków uralskich, z Akmolińska, Turgaju i Tobolska. Przeszło dziesięć gubernij i obwodów z trzydziestu milionami ludności.

Wieści te smutne rozważyła w dniu 27 zeszł. miesiąca Rada ministrów i, jak głosi urzędowe sprawozdanie, doszła do wniosku, że państwo winno przyjść z pomocą dotkniętym klęską nieurodzaju dzielnicom, organizując a) sprzedaż zboża ludności po cenie nabycia, b) roboty publiczne na szerszą skalę i c) pożyczki ziarna na zasiewy. Postanowiono zlecić te czynności, zwłaszcza pierwszą i trzecią, organom samorządu ziemskiego, obniżyć taryfy dla zboża, dowożonego do nawiedzonych przez nieurodzaj prowincyj, oraz dla wywozu z nich bydła, którego ludność nie ma czem karmic i które wyprzedaje już za bezcen. Poruszono także sprawę wstrzymania wychodźtwa na Syberyę Zachodnią, gdzie zawiódł urodzaj.

Przypomniano niezbyt dawne czasy ostatniej klęski głodowej na większych obszarach, wykazywano szkodliwość moralną bezzwrotnych pożyczek zbożowych, oraz dobroczynności nieoględnej i uchwalono w końcu unikać dawnych błędów, udzielać zapomóg w zbożu tylko na zasiewy i w wypadkach wyjątkowych; zakrzątnąć się natychmiast dokoła organizacyi robót publicznych.

Szczęśliwe usposobienie optymistyczne znalazło wyraz w dość nierozważnem twierdzeniu, że z wyjątkiem wspomnianych wyżej dzielnic, urodzaj w całem państwie jest zadowalający, a nawet dobry, i że stan rzeczy nie wymaga na razie żadnych szczególniejszych zarządzeń.

Tymczasem nadchodzą wieści urzędowe, streszczające się w cyfrach oschłych ale wymownych, zgromadzonych przez komitety giełdowe na żądanie ministeryum przemysłu i handlu. Wynika z nich, że na całym obszarze państwa, z wyjątkiem Królestwa, prowincyj nadbałtyckich, Litwy i Rusi, urodzaj nie przewyższa normy, a najczęściej nawet nie zbliża się do niej. Oprócz gubernij, nad których losem zastanawiała się Rada ministrów, klęska nieurodzaju dotknęła jeszcze gub. kazańską, gdzie doszczętnie przepadła $^1/_3$ zasiewów ozimych i $^1/_4$ jarych, gub. astrachańską, gdzie lud kosi zielone, nędzne zboże na pokarm dla bydła, tomską, skąd dziś już, wobec braku zapasów zeszłorocznych, słychać żądania conajprędszego dowozu zboża.

Członek stały zarządu gubernialnego do spraw żywnościowych w Saratowie, p. Kropotow, twierdzi bez zastrzeżeń, że stan rzeczy jest „przygnębiający", że trzy czwarte ludności wiejskiej nietylko nie mają zboża na zasiewy, ale już odczuwają brak żywności, bydło zaś ginie z braku paszy. Referat p. Kropotowa, odczytany wobec zgromadzonych przez gubernatora przedstawicieli ziemstwa i urzędników komisyj agrarnych, wywołał zarzuty, że jest jeszcze zbyt optymistyczny, ponieważ po wsiach grasuje już tyfus głodowy i pomoc niezwłoczna jest konieczna. Obliczono ją narazie w sumie pięciu milionów rubli dla jednej tylko gubernii. A że jest ich, dotkniętych klęską nieurodzaju, kilkanaście — przypuszczać można, że same zapomogi pochłoną setkę milionów.

Obwód Akmoliński żąda dla siebie dowozu 20 milionów pudów zboża i 100 milionów pudów karmu dla bydła, gub. orenburska — 5 milj. pudów zboża, samarska, saratowska i symbirska— tyleż i więcej. Trudno zresztą dziś już określić, jaką sumę pochłoną zapomogi, których udzielić wypadnie nawiedzonym przez nieurodzaj prowincyom.

Po bajecznym urodzaju 1909 roku, po pomyślnym zbiorze roku ubiegłego, wywóz zboża za granicę wzrósł niepomiernie. Eksportowano, co się dało, wyczerpywano wszystkie zapasy. Wywóz zbóż w roku handl. bieżącym 1910 — 11 przewyższył nawet wyjątkowe cyfry roku ubiegłego i dosięgnął nigdy przedtem nieznanej — 864 milionów pudów (381 mil. pud pszenicy, 65 mil. pud. żyta, 262—jęczmienia, 98 —owsa i 58 — kukurydzy). Skutkiem tego zapasy są wszędzie nieznaczne; a że urodzaj nigdzie nie dopisał (nawet komitet giełdowy kijowski przewiduje w wielu miejscowościach brak zboża na przyszłą wiosnę) — trudno łudzić się co do możliwości ratunku nawiedzonych przez nieurodzaje prowincyj, na miarę klęski. Zrobi się zapewne dużo: będą roboty publiczne, będą jadalnie bezpłatne dla niezdolnych do pracy, ale skoro dziś już grasuje wśród ludności tyfus głodowy, nie można, niestety wątpię, że niejedną zabierze ofiarę i że klęska da się odczuć w sposób nader dotkliwy.

Żywiołowe klęski w Japonii.

Miasta Kugusowa i Stańczos zostały zalane. Poziom wody jest tak wysoki, że ponad dachami domów pływają swobodnie łodzie.

Ze wszystkich miejscowości Japonii donoszą o ulewach i powodziach.

Straty w Tokio, skutkiem ostatniej powodzi w stolicy Japonii, obliczają na 30 milionów jen.

W d. 30 lipca o połnocy po nad Tokio przeleciał straszliwy tajfun, któremu towarzyszyła olbrzymia ulewa. Ludność na przedmieściach stolicy zaskoczona została znienacka. Ratując się przed powodzią, mnóstwo wdrapało się na dachy, ale domy popłynęły z wodą. Całe przedmieścia znalazły się pod wodą. Około 200 ludzi utonęło. Rybacy na łódkach pędzeni byli przez tajfun po kilka mil. Zginęło bez wieści kilkaset ludzi.

Ruch kolejowy pomiędzy Eszimotsu a Kagosimą został przerwany skutkiem niezwykłego zjawiska: oto plant kolejowie zapadł się na długości 160,000 metrów, osiadłszy na głębokości 28 stóp.

Niedaleko Modżi około stacyi Monki również zapada się grunt. Nad naprawą uszkodzeń pracuje olbrzymia liczba robotników; mniemają jednak, że praca ta okaże się bezowocną.

Zjazd Tow. hygienicznych.

Program zjazdu Towarzystw hygienicznych, który odbędzie się w Kaliszu jest następujący:

Dnia 8-go września o godzinie 10-ej zrana otwarcie zjazdu w sali Towarzystwa muzycznego (zagajenie przez prezesa, powitanie przez prezydyum oddziału.)

Godzina 10½ do 1-ej po południu referaty:

1) Referat zbiorowy Stowarzyszenia techników miasta Kalisza w sprawie stanu zdrowotnego i potrzeb Kalisza. 2) Dr. Koszutski (z Kalisza): „Stan sanitarny podwórzy i suteryn w Kaliszu na zasadzie ankiety." 3) Inżynier T. Bielski (Warszawa): „Zapobieganie zanieczyszczaniu rzek".

Godzina 2 po południu. Wyjazd do Liskowa, zwiedzenie kąpieli ludowych i t. d..

Dnia 9-go września od 10-ej do 1-ej po południu referaty: 1) K. Rakowiecki (Warszawa). *2) Ks. Bliziński (Lisków): „O zagrodzie włościańskiej." 3) J. Tuliszkowski (Warszawa). 4)* B. Koskowski (Warszawa): „O mieszkaniach w małych miasteczkach." 5) Rejent Bruśnicki (Kalisz): „Kąpiele ludowe w gubernii kaliskiej". 6) Dr. M. Zawadzki (Kielce): „O kąpielach ludowych".

Od godziny 3-ej po południu do 6-ej wieczór referaty: 1) Dr. Maciesza (Płock): „Wystawa ruchoma hygieniczna, jako środek krzewienia zasad zdrowotności". 2) Dr. Skalski (Łódź): „O alkoholizmie wśród ludu". 3) Dr. Lidma-

---

59)

TAJEMNICE WIELKIEGO MIASTA.

(Mieszkańcy Żebrowa).

(Dalszy ciąg—patrz № 175).

— Przełożone i przełożeni powinni o was pamiętać, na nich spada odpowiedzialność wyżywienia was. Oni was wyzyskiwali... wy jesteście u nich robotnicami, niech wam za ten strajk płacą.

— Z czego? — zawołała jedna z przełożonych. — Może pan nam wskażesz ukryte nasze fundusze, oddamy je chętnie. — Potem po pauzie zaczęła: Dobrze, że podczas dni szkolnych zbierzemy tyle, abyśmy mogli nasze zobowiązania pokryć. Nieraz futro idzie do lombardu — bąknęła prawie przez łzy mówiąca — a wy nam każecie nauki przerywać, strajk płacić! Z czego, z czego?

— Napchałyście worki, drogie panie, trzeba będzie z tych worków wyciągnąć — mówił dalej arogancko Antek.

— To nieprawda—przerwała jedna z nauczycielek — ja jestem sekretarzem szkoły, ja prowadzę rachunki i wiem, że pani N., która przed chwilą zabrała głos, zupełną prawdę mówi. My musimy pracować, bo jutro z głodu poumieramy.

— Owszem, pracujcie panie, ale uprzedzam, że my zastosujemy środki, jakie uznamy za właściwe, aby udaremnić wam tę pracę.

— Nadeszlecie nam panów z brauningami...

— To nasza rzecz, co zrobimy, ale pracę udaremnimy. Nie zapominajcie przytem że kiedy dojdziemy do władzy, każda z opornych będzie u nas na indeksie, jako zdrajczyni wielkiej sprawy!

— Ależ, mój drogi kolego, tak bezwzględnie rzeczy stawiać nie można — mówił, przeciągając, Kercz — przecież my nie jesteśmy dzikie zwierzęta, my jesteśmy ludźmi. W żadnej książce o socyalizmie nie wyczytałem, aby szkoły zamykać. Gdzież wy to macie, na czem się opieracie?

— Słuszna uwaga, panie delegacie, słuszna! — zawołało kilkanaście głosów.

— To młody debiutant—zawołał gniewnie Antek—on dopiero z sympatyków wciąga się do naszego obozu.

— Wciąga, nie wciąga, pracuje już lat sześć i więcej. Kolega na balach tańczyłeś, a ja już naukę socyalizmu zgłebiałem. Piękna jest i szpecić jej nie wolno, Mendelson powiada...

— Co Mendelson powiada, to wiedzą już wróble na dachu, kochany kolego; nauka nie może poprzestać na Mendelsonie. Ona kroczy wciąż naprzód. Mamy już wielu innych myślicieli, mamy znakomitą Gołdę Luksenburg... Wreszcie nie przybyłem tu na wykład o socyalizmie, czasu nadaremnie tracić nie mogę, więc zamykam wiec, zakazując szkołom prywatnym nauki dzieci, aż do dalszego naszego rozporządzenia.

— A jak inne stronnictwo wyda wręcz przeciwne rozporządzenie, co mamy wtedy robić? — odezwał się jeden ze śmielszych pedagogów.

— Niema innych stronnictw. Dziś rządzą tylko Pepesy! Rozejdziemy się teraz. Proszę wychodzić wolno. My pierwsi opuścimy zebranie. Potem wyjdzie kilka pań, po chwili znów jeden z panów,.. aby nie zwrócić uwagi na zakład, który potem może mieć z tego powodu nieprzyjemności.—Ukłonił się paniom i wdziawszy palto, wyszedł wraz z Kerczem. Na schodach już rozpoczął wcieranie swemu koledze, że niedość powagi nadaje stronnictwu. W takich przejściowych chwilach nie można zbyt wiele liczyć się z klasycznym socyalizmem. Tu wre walka, a w walce każdy sposób jest dobry, który miażdży przeciwnika.

— Wiem, że dobry; ale żeby za teren druzgocący uważać głupotę dzieci i bezczynność nauczycielek, to wiesz, kolego, trudno się z tem pogodzić.

Doszli do rogu. Tu Antek rzekł gniewnie:

— Na ulicy nie będę was przekonywał, pomówimy lepiej kiedyindziej, w domu. Teraz rozejdźmy się, każdy w inną stronę, aby nie zwracać uwagi. Wy pójdziecie na lewo, a ja prosto. — Uścisnął dłoń i szybkim krokiem podążył naprzód.

(d. c. n.)

nowski (Zagórów): „Sprawa odżywia się ludu". 4) Dr. Klarner (Bełżyce). „O żywieniu ludności osad i wsi". 5) Z. Kłossowski (Zamość): „O zafałszowaniach produktów spożywczych w osadach i wsiach".

Od godziny 6 do 8-ej zwiedzanie miasta. O godzinie 8½ składkowy bankiet.

Dnia 10-go września od godziny 10-ej do 1 po południu referaty. 1) Dr. Zaleski (Płock): „O pomocy lekarskiej dla ludności wiejskiej". 2) Dr. W Puławski. (Radziejów): „W sprawie zapobiegania chorobom zakaźnym wśród ludu". 3) Dr. Stanisławski (Łowicz): „O specyalizacyi lekarskiej i szpitali". Przyczynek do organizacyi pomocy lekarskiej dla wsi. 4) Dr. Kępiński (Sieradz) „Medycyna ludowa w Sieradzkiem". 5) Dr. Dukalski (Stawiszyn): „Postęp zaufania ludu do medycyny". 6) Dr. Wejssel (Warszawa): „W sprawie działalności sanitarnej gmin".

Odczytanie uchwał i zamknięcie zjazdu.

Z KROLESTWA.

Zbrodnicze dziecko. „Gazeta kaliska" opisuje fakt następujący:

We wsi Chobaninie, pod Wieruszewem (pow. wieluński), 15 lipca przed wieczorem na przechodzących dwoje dzieci Stanisława Lipiety napadł 9-letni Stefan B., grożąc im utopieniem i, gdy pięcioletnia dziewczynka Michalina uciekła, zepsuty chłopak tak długo bił batem pozostałe półtora roczne dziecko Antosia Lipietę, aż biedne chłopię straciło przytomność i upadło na ziemię. Wtedy mały zbrodniarz wrzucił nieszczęśliwe dziecko do wody tak, iż tylko nogi pozostały nad powierzchnią. Gdy ludzie przybyli na ratunek, już nie mogli przywrócić życia biednemu dziecku.

Morderca mówi, że zabił dziecko za nic... bo tak chciał; a już po dokonaniu zbrodni obiecywał, że i dziewczynkę Michalinę, ktora mu uciekła, musi także utopić. Wytłumaczyć powyższego wypadku niemożna inaczej, jeno przez dziedziczne zwyrodnienie; babka małego zbrodniarza znana była jako nałogowa pijaczka, a przytem kobieta mściwa i bez wstydu.

Pożar Końsko Woli. W nocy z soboty na niedzielę o godz 11 z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w osadzie Końska-Wola (pow. puławskiego). Wskutek długotrwałej suszy, wiatru i braku odpowiedniego pogotowia ogniowego płomienie ogarnęły wkrótce znaczną część miasta. Spłonął cały rynek i dzielnica położona po lewej stronie szosy, jadąc od Puław, zamieszkana głównie przez ludność żydowską, ogółem około 120 domów i zabudowań gospodarczych. Ogień zatrzymał się dzięki ogrodom i pustym placom przed fabryką sukna; ocalały: kościół, plebania, fabryka sukna, urząd gminny, apteka, t. zw. stary ratusz. W płomieniach zginął umysłowo chory żyd, wiele osób odniosło silne poparzenia, lub rozchorowało się z przerażenia. Przybyła straż ochotnicza z Puław i wojska, którym ledwie udało się umiejscowić ogień i ochronic drugą część miasta, między innemi wieżę kościelną, z której musiano zerwać blachę dachu.

Jeszcze o godz. 4 po południu w niedzielę tliły się zgliszcza; żar w całem miasteczku nie do wytrzymania. Straty olbrzymie, ludność obozuje na połamanych sprzętach pod gołem niebem, brak zupełny żywności, w miasteczku straszna rozpacz.

Zorganizowano doryweczą pomoc, z Puław dostarczono parę wozów chleba.

Ile jest duchowieństwa w Królestwie Polskiem. Najmniejsza dyecezya sejneńska liczy 352 kapłanów na 682,955 wiernych, czyli jeden kapłan przypada na 1,903 wiernych; płocka — 280 kapłanów na 810,299 czyli 2,132 na jednego; włocławska — 563 kapłanów na 1,420,626 czyli na jednego kapłana 2,654; Sandomierska — 292 na 863,110, czyli jeden na 3,953; kielecka 339 na 979,885, czyli blizko 3 tysiące na jednego kapłana; warszawska 522 kapłanów na 1,798,669 czyli jeden na 3,446 wiernych; lubelska 400 kapłanów na 1,599,203 czyli jeden kapłan na cztery tysiące wiernych.

Razem w Królestwie Polskiem w roku 1910 było 2,821 kapłanów na 8 milionów 154 tysiące 747 katolików.

Zamach zbrodniczy. Pociąg № 6, który wyszedł ze stacyi Mława kolei nadwiślańskich do Warszawy, dojeżdżając do mostu na rzece Wkrze, na 83-ciej wiorście linii, wpadł nocy wczorajszej na duży kamień., ważący około 200 funtów.

Lokomotywa pociągu przeciągnęła kamień przez most, za którym pociąg stanął, gdyż od silnego parcia pękła szyna w dwóch miejscach. Postój trwał 20 minut.

Nie ulega wątpliwości, że kamień ułożyły na plancie ręce zbrodnicze, w celu wywołania nieobliczalnej w skutkach katastrofy.

DLA POGORZELCÓW.

—:—

Podajemy dalszy ciąg listy pogorzelców, mianowicie:

Teofila Bötcher, robotnica fabryczna, rzeczy spalone, zamieszkuje przy ul. Feifra 16; Marya Janiszewska, wdowa, robotnica fabryczna, wszystkie rzeczy spalone; Stanisław Jagielski, robotnik fabryczny, 3 dzieci, wszystkie rzeczy zniszczone; Antoni Tomczak, robotnik, 4 dzieci, rzeczy zniszczone, mieszka przy ul. Kielbacha 8; Antoni Włodarski, murarz, chory, 3 dzieci, rzeczy zniszczone i pokradzione, zamieszkuje chwilowo przy ul. Kielbacha 2; Jan Dzięciołowski, pończosznik, 5 dzieci, rzeczy zniszczone i pokradzione, zamieszkuje Kielbacha 2; Marcin Szewczyk, robotnik fabryczny, jedno dziecko, rzeczy zniszczone i pokradzione, mieszka ul. Kielbacha № 2; Adolf Deckert, właściciel domu, szewc, straty w warsztacie oblicza na 200 rb.; Jakób Guzowski, cieśla, rzeczy pokradzione, mieszka Kielbacha 2; Szczepan Danielak, robotnik, jedno dziecko, rzeczy zniszczone, mieszka przy ul. Kielbacha 2; Jan Kunior, robotnik fabryczny, rzeczy zniszczone, mieszka Kielbacha 2; Grzegorz Batajczyk, robotnik fabryczny, 3 dzieci, rzeczy zniszczone; Jan Badowski, robotnik fabr., 8 dzieci, rzeczy zniszczone i pokradzione; Joachim Sniecigowski, robotnik fabryczny, 3 dzieci, rzeczy zniszczone i pokradzione; Stanisław Królikowski, kowal, rzeczy zniszczone; Beniamin Zys, elektrotechnik, 4 dzieci (jedno dziecko wyrzucone na chodnik rozbiło się tak silnie, że znajduje się w stanie beznadziejnym; opowiadanie, że dziecko to wyrzucił strażak, jest bezpodstawne), rzeczy zniszczone; Anna Zys, robotnica fabryczna, 3 dzieci, mąż w Kochanówce, rzeczy zniszczone; Józefa Kozłowska, wdowa, robotnica fabr., 3 dzieci, rzeczy zniszczone; Franciszek Dorel, robotnik fabryczny, 5 dzieci, rzeczy powyrzucano z II-go piętra; połamały się one i zniszczyły doszczętnie; Andrzej Ciechanowski, szewc, jedno dziecko, wszystko zniszczone.

Pogorzelcy żydzi z ulicy Kielbacha № 6: Seiwel Altman, Jakób Katz, Josek Bornstein, Luzer Sekowicz, Moszek Apfelbaum, Moszek Szkilit, Uszer Ajzenberg, wdowa Kronenberg, Mośzek Kronenberg tkacz, Dawid Goldman, Zelman Gleiman, Fiszel Szpigel, Ryfka Lis, handlarka, Szmul Lerner, robotnik, rzeczy zniszczone.

Zamieszkali przy ul. Kielbacha № 2: Abram Lew, tkacz, 2 dzieci; Szmul Gutman, handlarz, 3 dzieci; Abram Abramowicz, wałkarz, jedno dziecko, Chaja Reinflajsz, rob. fabr.; Josek Fligel dorożkarz, 4 dzieci; Szymel Ozorowicz, tkacz, 2 dzieci; Abram Herbst, tkacz, 3 dzieci, rzeczy zniszczone.

Zamieszkali przy ul. Kielbacha № 4, Michał Fischof, tkacz, 2 dzieci, rzeczy spalone; Noech Berman, tkacz, 2 dzieci, rzeczy spalone; Henoch Srybrnik, tkacz, 5 dzieci, rzeczy spalone; Mordka Baron, tkacz, 5 dzieci, rzeczy spalone; Estera Frydman, wdowa, właścicielka sklepiku, 3 dzieci, wszystkie rzeczy spalone; Mosiek Wulc, krawiec, wszystkie rzeczy zniszczone i Burstein Cudek, handlarz, 3 dzieci, rzeczy zniszczone, zamieszkuje Aleksandrowska № 23.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności przedstawicielom kwitów, wydanych przez tymczasowy komitet, wypłaca wsparcia pieniężne, lecz tylko żydom pogorzelcom.

W podobny sposób ma postąpić i Chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności. Zarząd tego Towarzystwa wystąpił z prośbą do gubernatora piotrkowskiego, by zezwolił na zorganizowanie komitetu niesienia pomocy pogorzelcom Tymczasowy bowiem komitet zajmuje się losem pogorzelców, lecz nie zbiera żadnych ofiar i z pieniędzmi nie ma nic wspólnego. Ks. kanonik Gniazdowski przyjmuje ofiary na pogorzelców i prowadzi oficyalny rachunek tych ofiar.

Podobno jakieś indywidyum obchodzi mieszkania i w imieniu tymczasowego komitetu zbiera ofiary. Zaznaczamy przeto, że nikt nie został upoważniony do zbierania ofiar po domach, dlatego też wszelkich podszywających się pod firmę komitetu oszustów należy oddawać w ręce policyi.

Jutro w ogrodzie Grand Hotelu, będzie dane przedstawienie teatralne, na korzyść pogorzelców. Mieszkańcy Łodzi zapewne gremialnie zbiorą się na przedstawienie, by dopomódz biedakom.

Zarząd fabryki I. K. Poznańskiego, wydał zapomogę 40 rb. robotnicicy Maryannie Kulesza, której mienie spaliło się podczas pozaru na Bałutach, przy ulicy Nowaka.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Ostromira. Jutro Stanisława.

TEATR LETNI w ogrodzie przy „Grand Hotelu". Dziś „Która", operetka G Duvala, muzyka Messagera. Jutro przedstawienie na korzyść pogorzelców na Bałutach, z udziałem p. Aleksandra Zelwerowicza, dyrektora Teatru polskiego. Początek o godz. pół do 9 wieczorem. Wejście główne z Pasażu Meyera.

ZEBRANIA. Dziś zebranie organizacyjne Kom. „Swięta kwiatka" na III Ochronę bałucką przy ul. Nowaka nr. 7, o godz. 7 wieczorem.

MUZEUM (Zielona 8). Codziennie otwarte Muzeum nauki i sztuki od g. 4 pp. do 10 w.; w niedziele i święta od g. 12 w poł. do 10 w.

KRONIKA.

(—) Rynek pieniężny. W położeniu rynku warszawskiego zaszła zmiana na gorsze. Zapotrzebowanie gotówki przyjęło tak znaczne rozmiary, iż podniesienie stop dyskontowych było koniecznem, a zmiejszona konkurencya firm dyskontowych ułatwia tę podwyżkę.

W kołach bankowych — donosi „Gazeta Losowań" — przeważa zdanie, iż w miarę zbliżania się jesieni z jej zwiększonemi wymaganiami, normy odsetkowe jeszcze się podniosą. Co do wypłacalności, wykazuje ona ponownie pogorszenie, zarówno tu, jak i w Cesarstwie.

(c) Dzień ubogich. Wczoraj w lokalu Stow. pracowników handlowych chrześcijan (Spacerowa 21) odbyło się zebranie komitetu w sprawie urządzenia dnia ubogich w Łodzi, pod przewodnictwem p. Leonhardtowej.

Członkowie poszczególnych sekcyj zdawali sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności.

Częścią sportową i zarządzeniem korsa kwiatowego zajmie się p. Szwarcszulc, któremu do pomocy dodano p. Willibalda Meyera. Powierzono p. Konińskiemu podzielenie miasta na rewiry.

We wtorek 8 go b. m. również w sali Stow. prac. handlowych, o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie delegatów Stow. śpiewaczych, zaproszonych przez kantora Wolfa, d-ra Prybulskiego, p. Joteykę i Taubnera, w celu porozumienia się co do miejsca, godziny i warunków projektowanego konkursu śpiewaczego w dniu ubogich.

Postanowiono zamówić odpowiednią ilość kwiatów.

Dla dekorowania okien, balkonów i t. p. margerytki będą sprzedawane tylko hurtownie po cenie przystępnej.

Za najpiękniejsze i najgustowniejsze dekoracye nie będą udzielane nagrody pieniężne, jak to projektowano poprzednio, lecz w przedmiotach wartościowych i dyplomach.

Ceny wejść na zabawy ustanowiono: w parku Źródliska i u Brauna na Księżym Młynie 10 kop., dla dzieci 5 kop.; w parku Mikołajewskim 30 kop., dla dzieci 10 kop. Passe-partout na wszystkie 3 zabawy ludowe kosztować będzie 35 kop.

Prócz tego omawiana była kwestya wydania jednodniówki; sprawę tę powierzono p. Maurycemu Hertzowi, który przy współudziale przedstawicieli prasy miejscowej opracuje projekt wydawnictwa.

W tym przedmiocie dziś o godz. 6 po poł. odbędzie się narada przedstawicieli prasy z p. Hertzem.

(—) Kary prasowe. W drodze administracyjnej skazani zostali.

Redaktor i wydawca tygodnika „Wolny Głos" p. Wiktor Kiner na 200 rb. kary lub 5 tygodni aresztu za umieszczenie w n-rze 6 „Wolnego Głosu" artykułu p. n. „Od powstańca do realisty" (nekrolog Jana Popiela z Wójczy).

B. redaktor i wydawca „Kurjera lubelskiego p. Feliks Jankowski za zamieszczenie w n-rze 114 artykułu wstępnego p. tytułem „Słowa przeklęte" na zapłacenie rb. 200 lub 5 tygodni aresztu.

(x) **Ze zgromadzenia czeladników zduńskich.** Zgromadzenie Czeladników Zduńskich zaprasza swych członków na miesięczne zebranie dnia 6 sierpnia o godzinie 3 po południu w lokalu przy ulicy Wólczańskiej № 76.

(x) **Ze Stow. Robotników „Praca."** Zarząd Stow. Zawod. Robot. Przemysłu Włóknistego „Praca", podaje do wiadomości że w niedzielę dnia 6 sierpnia o godz. 9 rano we własnej sali zgromadzenia (Radwańska № 3) odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie, które bez względu na liczbę członków, będzie prawomocne.

(x) **Ze Zgromadzenia czeladzi szewckich.** Dnia 6 b. m. w Gospodzie przy ulicy Sredniej № 25 od godzinie 2 p. p. odbędzie się miesięczne posiedzenie.

(x) **Ze Zgromadzenia czeladników stolarskich.** Zarząd Zgromadzenia czeladników stolarskich prosi swych członków na miesięczne zebranie w niedzielę dnia 6 sierpnia 1911 roku o godzinie 2 po południu. Na zebraniu tem będą zbierane składki szpitalne, i zaległe składki członkowskie.

(h) **Zabawa na korzyść straży ogniowej ochotniczej**, któro ma się odbyć w niedzielę w Helenowie, zainteresowala szerszy ogół mieszkańców naszego miasta. Komitet zaś urządzający zabawę doklada wszelkich starań, by program nie uległ najmniejszej zmianie. W czasie zabawy odbędą się ćwiczenia na nowej mechanicznej drabinie, sięgającej 30 metrów i z tej wysokości, przy pomocy parowej sikawki będzie puszczony strumień wody.

(f) **Z Tow. abstynentów „Przyszłość".** W niedzielę dnia 6 b. m. o godzinie 4 po poł. odbędzie się zebranie ogólne zwyczajne Towarzystwa w lokalu własnym przy ul. Konstantynowskiej № 5.

(h) **Pożar.** Wczoraj o godz. 4 po południu przy ulicy Rybnej №№ 10 i 12 wynikł pożar w komórkach drewnianych i zanim straż ogniowa przybyła, objął znaczną przestrzeń, zagrażając jednopiętrowemu domowi mieszkalnemu drewnianemu. Przybyłe pierwsze do ognia oddziały II i IV straży ogniowej ochotniczej, z nadludzkim wysiłkiem, starały się ogień umiejscowić, co w pewnym tylko stopniu dało się uskutecznic. Z chwilą zaś przybycia straży miejskiej, I i III oddziałów straży ogniowej ochotniczej, zdołano dom mieszkalny częściowo uratować; spaliła się tylko część domu, a znajdujące się na parterze warstaty tkackie zostały uratowane.

Obfitość wody, którą otrzymywała straż z fabryki Stilta, wielce dopomogła do gaszenia ognia. Przyczyna pożaru niewiadoma, straty są duże.

(h) **Wyrzucanie rzeczy.** Przeglądając listę pogorzelców, daje się zauważyć dość częste wzmianki: rzeczy zniszczone, rzeczy pokradzione, rzeczy połamane wskutek wyrzucania ich z wysokich pięter.

Wczoraj jeden ze współpracowników naszego pisma był naocznym świadkiem przy pożarze na ulicy Rybnej, jak z domu murowanego 3-piętrowego, stojącego o 20 kroków od budynku płonącego, poczęto nietylko wynosić, ale wyrzucać rzeczy i niszczyć je.

Ażeby podobnego rodzaju zniszczenie ukrócić, straż musiała użyć nadzwyczajnych wysiłków, a nawet wezwać do pomocy policyę.

Wynoszeniem i niszczeniem rzeczy zajmują się wyrostki, a niekiedy i starsi, nie zastanawiając się nad tem, co czynią. Taki osobnik, jeżeli już nic nie znalazł w mieszkaniu, to wybija szyby w oknach, czem wywołuje jeszcze większą panikę.

Opowiadania, że członkowie czynni straży ogniowej ochotniczej dopuszczają się podobnego zniszczenia, są bezpodstawne.

W niedzielę, podczas pożaru na Bałutach, straż ogniowa była tak zajęta gaszeniem ognia, że o wynoszeniu rzeczy nie mogło być mowy. W zniszczeniu brało udział i wielu złodziei, którzy, korzystając z zamieszania, wchodzili do mieszkań, kradli rzeczy więcej wartościowe lub wyrzucali je w ręce swych towarzyszów, oczekujących na ulicy.

Lokatorzy domów, znajdujących się w pobliżu pożaru, nie powinni wyrzucać rzeczy, nie zapytawszy wprzód straży, czy to jest konieczne.

(f) **Echa sprzeniewierzenia.** Wysokość sum sprzeniewierzonych przez wice-dyrektora Tow. akc. „Warrant", Sztabholza, sięga, wbrew przesadzonym znacznie pogłoskom, zaledwie 15,000 rb.

Również nieprawdziwemi są wieści, jakoby Sztabholz prowadził jakiekolwiek interesy z dyskontem weksli lub też grał na giełdzie. Sz. prowadził rzeczywiście operacye uboczne towarami sukiennymi, w banku zaś Warrantowym operował tylko towarami przyjmowanymi na zastaw, kwalifikując je do pożyczki znacznie wyżej od ich prawdziwej wartości, dzieląc się następnie nadwyżką z zastawcą.

Życie prywatne prowadził Sztabholz na szeroką skalę, grając w karty i hulając. W rezultacie doprowadziło go ono do ruiny zupełnej i ucieczki za granicę. Przed samym wyjazdem Sz. pobrał od przyjaciół i znajomych pożyczki. Suma ich wynosi około 3000 rubli.

(x) **Zabawa ogrodowa.** Towarzystwo śpiewacze „Duda", isniejące przy kościele Przemienienia Pańskiego w Dąbrowie, w nadchodzącą niedzielę urządza zabawę letnią w ogrodzie przy ulicy Sadowej w Nowych Chojnach o bardzo urozmaiconym programie.

Początek o godz. 3 po południu.

(f) **Przywłaszczenie dzieci.** W tych dniach na ul. Głównej zdarzył się wypadek, który zdumiewa bezczelnością szumowin społecznych. Z domu nr. 63 przy wskazanej ulicy wyszła na spacer z dwojgiem dzieci służąca M. Goldberga, właściciela sklepu w tymże domu. Po przejściu kawałka drogi 4-letnia dziewczynka, odsunięta przez tłum od sługi, poczęła się błąkać. Spostrzegły to dwie przechodzące kobiety i zabrały ją z sobą. Przechodząc obok domu nr. 63, dziewczynka chciała wejść do sklepu ojca, na co nie chciały pozwolić kobiety. G. spostrzegł to przez okno, wybiegł na ulicę i odebrał dziecko. Wyniknęła awantura. Kobiety domagały się oddania im „ich dziecka". Zebrał się tłum, który, nie wiedząc, do kogo właściwie dziecko należy, stanął po stronie kobiet. Dopiero interwencya policyi przerwała zajście, które groziło już rozpoczęciem bójki. Kobiety, korzystając z zamieszania, uciekły.

(a) **Natrętna żebraczka.** Wczoraj, około godz. 1 po poł., na stacyi tramwajów zgierskich weszła do wagonu jakaś młoda żydówka, dość dostatnio odziana i zwróciła się do pasażerów z prośbą o zapomogę, oświadczając, iż jest jedną z ofiar pogorzeli na Bałutach. Gdy jeden z pasażerów zapytał ją, czy posiada odpowiednie świadectwo władzy, oburzyła się na niego i zaczęła mu wymyślać. Wreszcie, gdy wszyscy obecni, nie wyłączając żydów, żądanie okazania świadectwa o pogorzeli uznali za słuszne nieznajoma obrzuciła wszystkich gradem obelżywych słów i ulotniła się.

(p) **Pogotowie ratunkowe** w ciągu dnia wczorajszego między innemi wzywano do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu uległy cztery osoby, z tych jedną odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala Aleksandra.

— Na rogu ulicy Nowomiejskiej i Nowego Rynku przejechano wozem Franciszka Kowalczyka, 14 letniego syna stolarza. Koła przeszły przez brzuch, poraniły i naruszyły wnętrzności. Odwieziono go do szpitala Poznanskich.—Również przejechany został Matys, syn rządcy domu, lat 14, odniósł rany nogi i prawej ręki.

— Na ul. Południowej nr. 18 rybak, Henoch Lubodziński, w bójce na noże odniósł dwie rany okolicy pleców.

— Podczas wczorajszego pożaru przy ul. Lutomierskiej nr. 12, Izrael Frialewski, lat 9, syn handlarza, odniósł rany ręki.

— W III cyrkule przy pracy z wysiłku Albin Chalimlin uległ „oberwaniu" (przepuklinie). Odwieziono go do szpitala Aleksandra

*

(a) **Zabawa „Liry" zgierskiej.** W niedzielę przyszłą, w lesie zgierskim odbędzie się zabawa członków tamtejszego Towarzystwa śpiewaczego „Lira".

Program zabawy między innemi obejmuje popisy tercetu humorystycznego.

(a) **Jarmark.** Wczoraj w Strykowie odbył się jarmark, na który zjechało się z Łodzi i okolicy mnóstwo kupców. Inwentarza żywego dostarczono niewiele; żniwa i upał niepozwoliły na to.

Z tego też powodu ruch na jarmarku był słaby.

(a) **Z „Lutni" zgierskiej.** W środę w Zgierzu odbyło się doroczne zebranie ogólne członków tamtejszego Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia". W zebraniu uczestniczyło 85 u członków. Zagaił zebranie prezes, p. J. Napieralski, przewodniczył p. J. Czeraszkiewicz, sekretarzem była p. Helena Sławińska, asesorami pp. Marczewski i Trzebski.

Po zatwierdzeniu budżetu zeszłorocznego i zaakceptowaniu budżetu na rok bieżący, postanowiono kwestyę, dotyczącą chóru kościelnego, pozostawić do rozstrzygnięcia przyszłemu zarządowi, któremu też zalecono zająć się usilnie organizowaniem odczytów i przedstawień amatorskich.

Wybory dały wynik następujący:

Do zarządu weszli pp.: Julian Napieralski, Stanisław Castellas, Władysław Leidikeit, Józef Auerbach, Franciszek Lebrecht, Kazimierz Pufke. Na zastępców członków zarządu wybrano pp.: Jana Czeraszkiewicza, Edwarda Wieczorka i Jana Błaszczyńskiego. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Tomasz Katner, Kazimierz Szymański i Wacław Wieczorek.

(a) **Troje dzieci żywcem zasypanych.** Wczoraj w Zgierzu, na przedmieściu Przybyłów, zdarzył się okropny wypadek, którego ofiarą padły trzy młodociane życia.

Około godziny 4 po południu rozeszła się po Przybyłowie pogłoska, iż braknie trojga dzieci, które do niedawna jeszcze bawiły w gronie innych. Na razie nie przywiązywano do tego wielkiej wagi. Gdy jednak dzieci nie wracały, zaniepokojeni tem rodzice rozpoczęli poszukiwania.

W trakcie tych poszukiwań komuś rzucił się w oczy zwał świeżo oberwanej ziemi w dole na gruntach należących do Przybylskiego, skąd od pewnego czasu dobywa się piasek na budowle.

Rzucono się do rozkopywania świeżo oberwanej ziemi i znaleziono trzy zimne trupy.

Była wtedy godzina 9 wieczór, według więc przypuszczalnych obliczeń dzieci znajdowały się pod ziemią około 4 godzin.

Nazwiska ofiar są:

Franciszek Andrzejewski lat 9, Bronisława Andrzejewska lat 4 (brat i siostra) i Wincenty Maciejewski lat 10.

Podając o tym smutnym fakcie do wiadomości ogółu, wyrażamy zdziwienie, dlaczego doły, których dobywa się piasek, nie są ogrodzone. Dół, w którym znalazło grób troje dzieci, znajduje się tuż przy szeregu domów mieszkalnych, a że piasek jest nęcącym terenem zabawy dla dzieci, nic więc dziwnego, że nie zdając sobie sprawy z grożącego im niebezpieczeństwa, poszły tam i zamiast poszukiwanych uciech znalazły śmierć okropną.

(a) **Kradzież koni.** Proboszczowi parafii Modlno, pow. łęczyckiego, uprowadzono onegdaj w nocy parę koni wraz z bryczką, wartości około 600 rb.

Złoczyńcy odurzyli parobka środkami nasennymi, poczem operowali spokojnie. Jak świadczą ślady, złoczyńcy odjechali w stronę Łodzi. W tym też kierunku skierowano poszukiwania.

Z komitetu giełdowego.

Oddział handlu przy ministeryum handlu i przemysłu nadesłał łódzkiemu komitetowi giełdowemu biuletyn informacyjny, omawiający zwrócenie się generalnego konsula rosyjskiego w Rzymie do ministeryum handlu i przemysłu w kwestyi rozszerzania zbytu drzewa z Rosyi do Włoch.

Konsul twierdzi, że wwóz drzewa zagranicznego do Włoch wzrósł znacznie w ostatnich latach, główną zaś przyczyną tego jest duże zapotrzebowanie budulcu przy odbudowywaniu zniszczonych ostatniem trzęsieniem ziemi miast Kalabryi i Sycylii oraz rozwijająca się silnie budowa linij kolejowych. Główny nacisk położony jest na belki kwadratowe, drzewo piłowane i duże sztuki ciosane, których w roku 1910 wwieziono 1.341,738 tonn za 131,4 milionów lir. Najwięcej towaru dostarczyła Austrya.

Największe zapotrzebowanie jest na jodłę, przywożoną z portów dunajskich i adryatyckich, i dąb czerwony. Drzewo rosyjskie mało jest znane we Włoszech, lecz, według zdania konsula, mogłoby znaleźć zbyt po cenach, dogodnych dla kupców. Koniecznem jest jednak, aby właściciele lasów, zwłaszcza z początku, zawiązali stosunki z Włochami przez własnych agentów, zaopatrzonych w próbki i cenniki ścisłe, z obliczeniem cen towaru i dostawy do portów włoskich. Głównymi ośrodkami importowego handlu leśnego są we Włoszech Medyolan oraz główne porty Genua i Neapol. (c)

SZTUKA.

(x) **Teatr letni.** Wczoraj dyrekcya teatru letniego w ogrodzie przy „Grand-Hotelu" wystąpiła z premierą spektaklową. Wystawiono melodyjną trzyaktową operetkę z francuskiego G. Duvala, muzyka Messagera p. t. „Która".

Treść libreta polega na nieporozumieniu, w rodzinie handlarza Michot, któremu generał des Ifs wyjeżdżając na wojnę powierzył na wychowanie córkę swoją — niemowlę.

Ponieważ taką samą dziewczynkę świeżo narodzoną mieli i Michet'owie, więc po kąpieli dzieci w jednej wannie nie mogli później rozpoznać która z dziewcząt jest ich córką, a która generała.

Na tem tle librcista G. Duval rozsnuł cały szereg komicznych scen i sytuacyj, które ładną i melodyjną muzyką wyillustrował A. Messager.

Operetkę zagrano dość sprawnie i gładko w żywem tempie.

Wystawiono ją starannie.

Pani Puchniewska, wytrawna aktorka charakterystyczna, w roli pani Michot i pan Gloger w roli jej męża szczerze ubawili widzów, panie zaś Stańska i Zarębska w rolach dziewcząt wywiązały się z zadania z powodzeniem; zwłaszcza pani Stańska dobrą grą i sympatycznym głosem zwróciła na siebie uwagę.

W antraktach orkiestra damska złożona z 7 osób (5 kobiet i 2 mężczyzn) pod batutą 15-ej wirtuozki Heleny Adamskiej uprzyjemniała zebranym chwile, grą przekraczającą zwykłą miarę popisów kapeli restauracyjnych.

*

Jutro teatr letni organizuje przedstawienie na korzyść pogorzelców na Bałutach, którego program między innemi wypełni komedya „O człowieku, który redagował gazetę rolniczą" z p. Aleksandrem Zelwerowiczem w roli głównej.

Występ Zelwerowicza w roli najlepszej z jego bogatego repertuaru a przedewszystkiem cel, przyjście z pomocą nieszczęśliwym, którym straszny żywioł zniszczył całe mienie i narzędzia pracy, tułaczom bez dachu nad głową i chleba, powinien być dostateczną atrakcyą, by jutro wieczorem sympatyczny ogród przy „Grand Hotelu" napełnił się szczelnie.

Ostatnia poczta.

— Pomimo, że układy rządu tureckiego z powstańczymi malisorami doprowadziły chwilowo do pokojowego rezultatu, Czarnogórze nie obniżyło dotąd wojowniczego nastroju. Groźbę Turcyi, że wojsko sułtańskie, w razie, gdyby powstańcy albańscy chronić się mieli nadal na terytoryum czarnogórskie, przekroczy granicę Czarnogórza, uważają tu za czczy postrach, w przekonaniu, że nowo mianowany generalissimus — Abdul-basza, nie zechce chwytać się tej ostateczności i uszanuje granicą wolnego państwa, podobnie jak dawni dowódcy wojsk tureckich.

Chociaż układy z malisorami uważać należy za szczęśliwie ukończone, przesyłki wojsk tureckich trwają w dalszym ciągu, kierując się ku granicy czarnogórskiej.

— Marynarze stacyonującej w porcie Cherbourgu flotyli torpedowców podnieśli bunt przeciw porucznikowi marynarki nazwiskiem Goisset, z powodu przeciążania ludzi nadmierną pracą i zbyt srogiego wymierzania kar. W manifestacyach niezadowolenia wzięli udział oficerowie z doków i kwatermistrz. Z pomiędzy 300 ludzi, biorących udział w manifestacyi, 200 ukarano aresztem.

„Politische Corespondenz", mająca często wskazówki z charakterem półurzędowym, wyraża zdanie, że rokowania marokańskie mogą być jeszcze zerwane; układy nie postąpiły dotąd faktycznie ani krok naprzód.

— Z Paryża donoszą: Nietylko w prasie, ale i w kołach rządowych uważają żądania t. zw. kompensat ze strony Niemiec w zamian za pozostawienie Francyi swobody działania w Maroku za tak dalece wygorowane, że w tych rozmiarach niemożliwe są do przyjęcia. Pomimo to, nota półurzędowa donosząc, że dziś rano prezes gabinetu, Caillaux konferował w sprawie marokańskiej z ministrem spraw wewnętrznych, de Selves'em, dodaje: układy pomiędzy przedstawicielami Francyi i Niemiec trwają w dalszym ciągu.

Powszechne jest mniemanie, że układy o Maroko i kompensaty potrwają jeszcze przez czas dłuższy. Pomimo opinii, wyrażonej przez pewną część prasy angielskiej, niema na razie mowy o potrzebie zwołania konferencyi mocarstw która, według dotychczasewego stanu rzeczy, okazuje się zbyteczną.

TELEGRAMY.

Petersburg, 3 sierpnia (P). Skazani przez oddzielny wydział senatu dymisyonowany generał-major Reinbot i pułkownik Korotkij zostali Najwyżej ułaskawieni.

Paryż, 3 sierpnia (P) Ministeryum spraw zagranicznych odmawia kategorycznie udzielenia jakichkolwiek wskazówek co do biegu rokowań francusko niemieckich. Prasa pod wpływem artykułów gazet niemieckich i zachowywanego milczenia odnośnie ostatniego widzenia się ambasadora francuskiego z Kiderlen Waechterem, ujawnia ogromne zdenerwowanie i żąda szybkiego rozwiązania przzsilenia lub oddania sprawy pod sąd mocarstw, figurujących na Algeciras.

Budapeszt, 3 sierpnia (P) Podczas mowy Okoliszaniego—przerywanej często przez opozycyę, stronnik partyi rządowej—Pol, krzyknął pod adresem stronnika Justa Pocsgaya: „świnia". Pocsgay uderzył Pola kułakiem w twarz, poczem wynikło różne zajścia między posłami partyi rządowej i dziennikarskiej. Pol i Pocsgay posłali sobie sekundantów.

Wieczorem tego samego dnia odbył się pojedynek. Obaj przeciwnicy są ranni.

Konstantynopol, 3 sierpnia (P) W ugodzie Porty z malissorami przewidziano: amnestyę dla powstańców, którzy wrócili do kraju; odbywanie powinności wojskowej w Albanii; mianowanie dla Albanii urzędników; skreślenie niedoborów; zwolnienie przez dwa lata od wszelkich podatków; nie zwiększanie bezwarunkowo podatku od baranów wyżej piastra od głowy; pozwolenie na broń; budowa szkół na koszt skarbu; budowa dróg w Malissoryi; odbudowanie zburzonych domostw i świątyń; wynagrodzenie pieniężne dla rodzin poszkodowanych; wydanie każdemu powracającemu malisserowi po 1 funcie; wydanie po pół kilogramu kukurydzy na każdą głowę aż do zbiorów przyszłego roku.

Cetynya, 3 sierpnia (P) Trzy oddziały malissorów powracają do kraju.

Berlin, 3 sierpnia (wł.) W miescowości nadmorskiej Noqui w Kongo nastąpił wybuch kotła na parostatku niemieckim „Edea", skutkiem czego 3 osoby ze służby zabite zostały na miejscu, kilka poranionych.

Waszyngton, 3 sierpnia (wł.) Dziś po południu podpisane zostały jednocześnie traktaty o sądach polowych anglo-amerykański i francusko-amerykański.

Hamburg, 3 sierpnia (wł.) W miejscowości Hinschoenfelde zdarzył się straszny wybuch kotła fabrycznego. Zabitych jest na miejscu 7 robotników, 8 dotychczas nie odnaleziono wśród gruzów domu, który prawie doszczętnie przez wybuch został zniszczony.

Lipsk, 3 sierpnia (wł.) Pociąg kuryerski № 47 na linii Lipsk—Berlin wykoleił się pod stacyą Niedergoersdorf. Z pomiędzy służby kolejowej 4 zabitych. Z podróżnych kilkanaście osób poniosło mniejsze lub większe obrażenia, jednakże nie bezpośrednio skutkiem wykolejenia, lecz paniki, jaka powstała w wagonach pasażerskich. Powodem nieszczęścia było błędne nastawienie zwrotnicy.

Konstantynopol, 3 sierpnia (wł.) Komunikat rządowy, że pokój w Albanii został przywrócony, i że malisorowie zaczynają już wracać do swoich domostw, sprawia tu wszędzie silne wrażenie.

Londyn, 3 sierpnia (P). Lotnik Napier podczas lotu próbnego w Brookland spadł i zabił się na miejscu.

Ateny, 3 sierpnia (P). Ateńska agen. tel. donosi, że zebrani w Janinie przedstawiciele chrześcijan z prowincyi Epiru, zwrócili się do rządu tureckiego z adresem, w którym proszą o zrównanie pod względem politycznym wszystkich narodowości państwa.

Kair, 3 sierpnia (P). Strajkujący przeszkadzają wznowieniu ruchu tramawajów. Wydarzyły się straszne starcia między tłumem i policyą, która użyła broni. Strajkujący zostali rozproszeni, pozostawiając ranionych.

Kijów, 3 sierpnia (P) Na kolei moskiewsko-kijowskiej ulewa podmyła plant. Mosty i plant zaniesione zostały mułem i piaskiem na wysokość ¼ sążnia.

Wilhelmshöhe, 3 sierpnia (P). Cesarzowa niemiecka zachorowała na anginę.

Lizbona, 3 sierpnia (P). Tłum urządził burzliwą manifestacyę przed gmachem izby deputowanych przeciw rządowi i posłom. Wojsko rozproszyło tłumy.

Nikołajewsk, 3 sierpnia (P). Wobec nieurodzaju ziemstwo stara się o przyznanie pożyczki rządowej w kwocie rb. 1,375,000 na roboty publiczne.

Port au France, 3 sierpnia (P). Prezydent Simon zbiegł na statek amerykański. Podczas wchodzenia na pokład tłum rzucił się na oddział policyi, która towarzyszyła prezydentowi. Pięć osób padło trupem, w ich liczbie kamerdyner prezydenta. Córka Simona jest lekko ranioną.

Z ostatniej chwili.

Berlin, 4 sierpnia. (Wł.) Pomimo uspokajającego tonu niektórych pism, nie ulega wątpliwości, że rokowania francusko-niemieckie weszły w stadyum niebezpieczne. Rząd stara się za pośrednictwem niektórych usłużnych dzienników przedstawić bieg rokowań, jako normalny, lecz oficyalnie dotychczas nie zaprzeczono alarmującym wiadomościom.

Poznań, 4 sierpnia. (Wł.) Prasa polska wzywa ludność, zwłaszcza wiejską, aby w czasie manewrów wojskowych trzymała się zdala od oficerów i żołnierzy.

Paryż, 4 sierpnia. (Wł.) Urzędowo potwierdzają, że optymizm niektórych dzienników paryskich w sprawie marokańskiej nie jest uzasadniony wobec tego, że Niemcy nie chcą ograniczyć swych pretensyj.

Konstantynopol, 4 sierpnia. (Wł.) Wiadomość o dymisyi czarnogórskiego ministra wojny, Martynowicza, wywołała tu bardzo dobre wrażenie, Martynowicz bowiem uchodził za głównego propagatora wojny z Turcyą, oraz na powrót malisorów zapatrywał się bardzo pesymistycznie.

Wiadomości z południowej Albanii brzmią bardzo niepokojąco, gdyż ruch powstańczy niebywale szybko wzrasta.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i prędk. wiatru (metrów na sekundę)	Uwagi
3/VIII 1 pp.	744.3	+25.1	64	W 3	Z dnia 3/VIII Temperatura max. +28.3° C. min. +16.2° C. Opadu 0.0
3/VIII 9 w.	741.0	+21.0	67	W 3	
4/VIII 7 r.	741.0	+19.0	75	Pn W 1	

OFIARY.

Dla pogorzelców w osadzie Bałuty.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Karola Grohmanna, składają rzemieślnicy akc. Tow. L. Grohmanna 3 rb. na pogorzelców chrześcijan.

Zebrane na pewnem zebraniu 2 rb 50 kop., złożyli następujący: Jaranowski 1 rb., Brodziak 50 kop., Szancenbach 30 kop., Jegorow 20 kop., Kapuściński 50 kop.

Kazimiera Wende 1 rb.

W. Poliński z żoną 1 rb.

Dr. Trenkner 3 rb.

St. Olejnik 20 kop.

Pracownicy wydziału mechanicznego na Księżym Młynie fabr. K. Scheiblera złożyli 6 rb. 52 kop.

Bezimiennie 1 rb.

Urzędnicy Banku Ryskiego złożyli 30 rb. w połowie na chrześcian, w połowie na żydów.

Jan Wilus 4 rb.

Antonina Bentkiewicz 1 rb.

Ciężko dotknięci stratą naszego najukochańszego i nieodżałowanego

Ś. † P.

KAROLA

GROHMANNA

niniejszem zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego, że wyprowadzenie drogich nam zwłok na Stary cmentarz ewangelicki odbędzie się z mieszkania przy ul. Tylnej № 9 w sobotę dnia 5-go sierpnia o godzinie 3-ej po południu.

Stroskana Rodzina.

2625

Wszystkim, którzy raczyli oddać bratnią posługę ukochanym zwłokom

B. P.

Henryety z Rukeyserów

Hugonowej Wulffsohn

składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

2924

Kronika antialkoholowa.

Kiedy jest choroba (przedewszystkiem zapalenie płuc) najniebezpieczniejszą? Jeden z lekarzy z nad Renu wyraża się o swej praktyce w następujący sposób: „Ludzie młodzi, na zewnątrz dobrze wyglądający, nieraz umierali z powodu zapalenia płuc. Na ogół ludzie z sercem zdrowem chorobę tę przezwyciężają. Jednakże ludzie nad Renem, do ciągłego picia wina przyzwyczajeni, swoim czerstwym i dobrym wyglądem nieraz bardzo omylić mogą. Tem ciągłem używaniem alkoholu serce i krwionośne naczynia uszkodzone, nie zdołają się oprzeć chorobie i przetrwać jej nie mogą. Bo — jak wiadomo — serce wtenczas i owe naczynia intensywniej pracować muszą. Klinika uniwersytecka w Kilonii statystycznie wykazała, że liczba zmarłych na zapalenie płuc u pijaków w 41 — 50 r. życia jeszcze raz taka duża, jak u niepijącyh; od 51 — 60 roku życia — 3 razy; od 31 — 40: 4 razy, a od 20 — 30 roku życia nawet 10 razy. Czy wobec tych liczb jeszcze kto powie, że alkohol nie działa szkodliwie na serce i naczynia krwionośne?

Skutki opodatkowania piwa i wódki już tu i tam są widoczne. Podrożenie tych artykułów „spożywczych" było i jest ułatwieniem walki przeciw alkoholowi. Prawie na całej linii urządzono swego czasu ze strony robotników bojkot, który i do dziś gdzie niegdzie przetrwał. We wielu fabrykach przestano wogóle używać piwa (porównaj sprawozdanie pruskich radców rejencyjnych i radców przemysłowych za rok 1909. Berlin 1910.) Bojkot miał ten dodatni skutek, że z konieczności przyzwyczaił robotników do napojów pożywnych na prawdę — mleka, lub nie tak szkodliwych — kawy, lub orzeźwiających — wody sodowej i t. d.. Po części fabryki — jeszcze po bojkocie — wydają te trunki swoim robotnikom po cenach oryginalnych, a nawet bezpłatnie.

Statystyka produkcyi piwa. W roku 1909 wyprodukowano na całym świecie: 300,892,926 hl. piwa. W roku 1908: 304,330,867 hl., więc produkcya się zmiejszyła. Najwięcej piwa produkują Niemcy, bo 70,690.092 hl.. Z tego Bawarya sama: 18,482,847 hl. Z Austryi najwięcej Czechy, bo 9,405,791 hl. — potem Dolna Austrya: 3,316,798 hl. („Zeitschrift für Bierbrauerei").

Liczba zorganizowanych abstynentów w Szwajcaryi. Szwajcarski sekretaryat Związku abstynentów podaje następujące liczby zorganizowanych abstynentów:

rok 1908: — 58,330,
rok 1909: — 64,279 (+ 5949),
rok 1910: — 74,778 (+ 10,499),

Z tych było 39,974 dorosłych, a 34,804 dzieci i młodzieży. W tem zestawieniu nie liczy sekretaryat — tylko lokalnych towarzystw, a jest ich 12 z pokaźną nieraz liczbą członków (np. w Flawilu — 100) i stowarzyszeń religijnych (np. armii zbawienia.)

Dr. SOŁOWIEJCZYK
powrócił
Andrzeja 4, telefon 18-47. 2848
Choroby **dzieci i wewnętrzne.** Specyalnie cierpienia **piersiowe.**

Dr. B. DONCHIN
SPECYALISTA CHORÓB OCZU
powrócił. 2623
Pasaż-Meyera № 1 (róg Piotrkowskiej).
Godz. prz.: 10-12 i 4-7 p. p. **Telefonu № 28-39.**

Z dzielnic polskich.

Z POZNANIA. W ostatnich czasach wykupili polacy z rąk niemieckich cztery majątki obszaru 1,500 morgów.

Z GNIEZNA. Policya skazała po 100 marek kary 3 polki za rzekome nauczanie języka polskiego polskich dzieci. Żadna z nich w rzeczywistości lekcyj nie udzielała.

Wiadomości zamiejscowe.

Gadatliwość ukarana. Zabawną przygodę opowiadają dzienniki paryskie. Sędzia przesłuchiwał świadka, który chciał zacząć zeznania od słów: „Mnie się zdaje". „Proszę odpowiadać na moje pytania słowami: tak lub nie. Co się panu zdaje, to dla sądu jest zupełnie obojętne. Mnie np. się zdawało jeszcze przed chwilą, że mam zegarek przy sobie, a tymczasem przypomniałem sobie, żem go zostawił w domu na nocnym stoliku. Proszę mi tedy powiedzieć, co pan wie na pewno".)

Świadka przesłuchano, wydano wyrok, rozprawa się wreszcie skończyła i sędzia udał się do domu. Żona przywitała go tam słowami: „Co się stało, żeś tak przysyłał po zegarek? Czterech ludzi było po niego". Straszne podejrzenie nasuwa się sędziemu: „Aleś ty im go nie wydała?" „Owszem pierwszemu, który przyszedł; kazałeś mu przecież na dowód, że od ciebie przychodzi, powiedzieć, że zostawiłeś zegarek na nocnym stoliku". Na następnej rozprawie sędzia był bardzo małomówny...

Pomnik Ampère'a. W dniu 6 sierpnia r. b. odbędzie się w wiosce Poleoymieux pod Lionem, uroczystość odsłonięcia pomnika sławnego matematyka i badacza przyrody, Andrzeja Ampère'a, którego imię związane jest tak ściśle z rozwojem nauki o elektryczności. Na uroczystość wybrano rocznicę dnia, w którym Ampère się ożenił. Łączy się z tem niezwykła historya: Ojciec Ampère'a zginął w r. 1793 na gilotynie; prowadzony na stracenie rzucił w tłum chustkę, prosząc, by ktoś litościwy odniósł ją synowi. Posłannictwo przyjęła jakaś młoda dziewczyna i podążyła piechotą w stronę Lionu, gdzie po śmierci ojca udał się był Ampère. Tam w pracy szukał zapomnienia. W czasie jednej ze zwykłych wędrówek po okolicy spotkał dziewczynę, która przybyła doń z misyą od idącego na śmierć ojca. W dwa lata później dziewczyna została żoną uczonego.

DROBNE OGŁOSZENIA.

AAA. Biuro pedagogiczno-rekomendacyjne, Ludwińskiej, Piotrkowska 92, poleca nauczycieli, nauczycielki i bony różnej narodowości na godziny i na stałe; gospodynie, osoby do towarzystwa, do handlu, do szycia. 6092—15.—5

AAA. Od 12 lat egzystujący kantor rekomendacyjny „Praca" przeniesiony został na ulicę Dzielną 10 i poleca wielki wybór różnej służby. 6090·15.5

Aparat fotograficzny 13×18 do sprzedania. Wiadomość w księgarni Ciota, Przejazd 14. 6354·2·1

Bukieciarka obznajmiona sprzedażą kwiatów, dostanie miejsce na wyjazd, w biurze nauczycielskiem, Przejazd 14. 6343-2-1

Bilard kręglowy w dobrym stanie do sprzedania. Brzezińska № 70, w Barze Piwnym. 6324—3—1

Bilard do sprzedania bardzo tanio zaraz. Rzgowska 46, wiadomość w piwiarni. 6271—3—3

Bardzo zdolna krawcowa z krojem, do niedawna pracownica pierwszorzędnych magazynów warszawskich poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Piotrkowska 223 m. 20 od 2 do 7 ej. 6314-2·2

Dom i sklep albo urządzenie sklepowe do sprzedania zaraz albo od 1-go. Skierniewicka 16. 6317—3—2

Dom do sprzedania w Radogoszczu. Ul. Ciemna 18, za 6,500 rubli, do kupna 4,000 rb., dochodu rocznego 600 rubli. 6280·3ps·2

Do sprzedania łóżka dębowe, fantazyjne, angielskie, cena przystępna. Wiadomość: Przejazd № 68, m. 3. 6344—2—1

Dobrą nagrodę dam za wyrobienie mi posady majstra lub pomocnika majstra. Znam dobrze mustra i kończę kursa wieczorowe tkackie. Pracuję 9 lat na tkalni, mam 27 lat. Wiadomość w administracyi „Rozwoju", dla „pracowity E.". 6329—1

Dom drewniany o 8-iu mieszkaniach zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Tuszyńska № 4. u Buchnera. 6330—1

Filia piekarska i magiel do sprzedania z powodu wyjazdu. Lutomierska № 6 6334 3 1

Jest sklep do sprzedania, z powodu śmierci męża, w bardzo dobrym punkcie. Nowe-Rokicie, Ul. Ogrodowa 14. 6268—3—3

Kupię ławki szkolne i obrazki. Łaskawe oferty pod „N. W.", w administracyi „Rozwoju". 6327—3—1

Kawiarnia do sprzedania z powodu zmiany interesu, tanio, byle zaraz. Róg Północnej i Franciszkańskiej. 6262—3—3

Lakiernik potrzebny na kasowe roboty. Przejazd № 16. 6113—6ps—5

Magle do sprzedania z powodu zmiany interesu. Średnia № 1. 6305—2—2

Mamka jest potrzebna z świeżym pokarmem. Wiadomość ulica Zawadzka 49, u stróża. 6350—3—1

Magiel zupełnie nowy zaraz do sprzedania. Wiadomość: Bałuty, ul. Zawadzka 28. 6347—1

Mały sklepik z maglem do sprzedania. Bałuty, Krótka 14, przy Zgierskiej. 6336—3—1

Ogrodnik żonaty, młody, świadectwa chlubne, poszukuje posady. Adres: Zduńska Wola ulica Szadkowska № 118. 6315·2·2

Przyjezdna krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych z dobrem krojem. Wiadomość ul. Milsza № 25 m. 45. 6298—2—2

Potrzebna praczka. Andrzeja 56 pralnia. 6318—2·2

Potrzebne zdolne prasowaczki do koszul i drobiazgów. Piotrkowska 7, do pralni. 6303-2-2

Pokój zaraz do wynajęcia. Orla 23 m. 20. 6322·3·2

Potrzebni czeladzie stolarscy. Pańska 74. 6259—3ps—2

Poszukuję posady bufetowej w restauracyi lub w mleczarni zaraz. Oferty w administracyi „Rozwoju", dla „Poszukującej". 6249—3.—2

Potrzebni zdolni stolarze budowlani. Zgłaszać się Pańska 60. 6321—3—2

Potrzebna dziewczyna lat 15-18 do dzieci i drobnej posługi. Główna № 24, stróż wskaże. 6109—6—5

Potrzebni są zdolni pakarze do bawełnianej apretury. Luizy № 42. 6261—3—3

Pokój umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia. Orla № 3, wiadomość Juljusza 31—14, telefonu 28.11. 6282—3—3

Potrzebny czeladnik ślusarski do okuwania drzwi i okien. Anszlegier do ślusarni. Ul. Zawadzka 6. Bałuty. 6251—3—3

Potrzebna prasowaczka. Konstantynowska 53. 6246—3—3

Potrzebny chłopiec do tapicera lat 15, na praktykę. Rozwadowska 14. 6353-1

Potrzebny zdolny robotnik do pieczenia wafli na stałe. Rozwadowska 6. 6348—2—1

Pokój duży zaraz do wynajęcia. Wiadomość w księgarni Ciota. Przejazd 14 6356—2—1

Pokój frontowy, może być z całodziennem utrzymaniem przy inteligentnej polskiej rodzinie, do wynajęcia. Komunikacya tramwajowa, Ekaterynburska 19, III-e piętro. 6349—3—1

Potrzebny chłopiec do terminu. Zakład lakiakierniczy, róg Juljusza i Nawrot. 6326—3—1

Przybłąkał się pies biały pudel. Wiadomość ulica Ozorkowska № 3 m. 11. 6293—3—2

Potrzebny robotnik do składu elektrotechnicznego. Pensya 20 rubli miesięcznie, zgłaszać się ze świadectwami. Piotrkowska 157. 6328—1

Potrzebni zdolni malarze. Widzewska 109. 6357-3-1

Potrzebni malarze. Piotrkowska № 103. 6332—2—1

Sklep rzeźnicky do sprzedania z powodu budowy od 1 października. Wiadomość: Zakątna 45. 6295—3—2

Sprzedam resorkę oraz parę desek rzeźniczych. Wiadomość ul. Julianowska № 14 w Chojnach. 6308—2—2

Skład wyrobów tabacznych hurtowo-detaliczny na dogodnych warunkach zaraz do sprzedania. Interes dobrze prowadzony. Wiadomość u przedstawiciela firmy K. Tomaszewski i S-ka, M. Korabrota, Zachodnia 34, pomiędzy 3—4 p. p. 6392—3—2

Sklep spożywczy bardzo tanio sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomość: ul. Dzielna 31, w piekarni Antoniski. 6337—3—1

Szkolne książki używane kupuje księgarnia Ciota, Przejazd 14. 6355—3—1

Sklepik spożywczy z maglem w dobrym punkcie zaraz do sprzedania. Wiadomość ulica Lipowa № 34. 6342—2—1

Sklep kolonialny do sprzedania. ul. Zielona 57. 6341·3·1

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Wysoka № 13. 6323·3·1

Wóz i budka do węgli, są zaraz do sprzedania niedrogo. Zawadzka 35, Bałuty. 6284 3-2

Znalezioną przybłąkaną sukę (z boksów), w każdym razie można odebrać w Widzewie, ul. Kunitzera 15. m. 5. 6255-3-3

Zaginął pies czarny, morda krótka, uszy długie. łapy białe, wabi się „Pedro". Znalazca za wynagrodzeniem przyprowadzi;— Karola 14, A. S. 6362—1

2 magle do sprzedania. Zgierska № 45 6339—1

Zagubione dokumenty.

Budziński Władysław zgubił paszport, wydany z gminy Tyniec, guberni Kaliskiej. 6287—3—3

Feliks Gipke zagubił kwit od paszportu, wydany z gminy Radogoszcz. 6252—3—3

Franciszek Krupski zagubił paszport, wydany z gminy Chabielice, powiatu Piotrkowskiego. 6247—3—3

Franciszek Sikorski zagubił paszport, wydany z gminy Falborz, powiatu Włocławskiego 6294—3—2

Józef Drzareski zagubił paszport, wydany z gminy Budziszewice, powiatu Rawskiego. 6296—3—2

Józef Zbroja zagubił paszport, wydany z gminy Bliżyn, gub. Radomskiej 6351—3—1

Julianna Awierina zagubiła paszport, wydany z gm. Aksenińskiej, pow. Wieniawskiego, gub. Tulskiej. 6133—3—1

Rudolf Rout zagubił bilet wojskowy, wydany z gminy Czosny. 6273—3—3

Ryszard Wilke zagubił paszport, wydany z miasta Łodzi. 6297—3—2

Roman Kozłowski zagubił paszport, wydany z Bratoszewic, pow Brzezińskiego 6302—3—2

Stefan Marciniak zagubił kwit od paszportu, wydany z fabryki Allarta i Rousseau 6301-3-2

Wawrzyniec Wasiak zagubił paszport, wydany z gminy Kościelnice, powiatu Turek. 6257—3—3

Władysław Bugajski zagubił paszport wydany z Piotrkowa. 6316—3—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Gampego, na imię Waleryi Gram. 6312-3-2

Zaginął paszport wydany z gm. Błaszki, pow. Kaliskiego, na imię Michała Ludwickiego. 6306—3—2

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Rozenblata, na imię Apolonii Banasiak. 6258—3—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Glüka i Drutowskiego, na imię Jana Ogłoski. 6277—3—3

Zaginęła karta od paszportu, z fabryki Kaizerbrechta na imię Natalii Wołczewskiej. 6256—3—3

Zaginął kwit od paszportu, na imię Pawła Smędzika, wydany z fabryki Allarta i S-ki. 6267—3—3

Zaginął paszport wydany z gm Łomazy, gub. Siedleckiej, na imię Józefa Szwal. 6279—3—3

Zaginął paszport na imię Józefa Jóźwiaka, wydany z gminy Bruzyca, wieś Rafałki. 6291-3-3

Zaginął paszport wydany z gm Żyrardów, guberni Warszawskiej, na imię Juljana Jukowskiego. 6245—3—3

Zaginął paszport, wydany z gm. Radogoszcz, na imię Józefy Sadowskiej. 6346-3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki A. Resenthala, na imię Hipolita Kęsikowskiego. ·325—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Heintzla i Kunitzera, na imię Ignacego Roberta. 6340—1

Zaginęła karta od paszportu, na imię Stanisława Uczaka, wydana z fabryki Heinzla i Kunitzera 6345—3—1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Woltersteina, na imię Władysława Johana. 6335—1

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Kielec, na imię Piotra Dąbrowskiego. 6358—3—1

Zaginął biały **pudelek** mający obróżkę z dwoma dzwoneczkami i różową na szyi. Wabi się „Bobi". Odprowadzić można za nagrodą: ulica Zielona 7. (Bar). 2912

Majster stolarski cechowy ze świadectwami przyjezdny poszukuje robót budowlanych od przedsiębiorców. Wiadomość: Zarzewska № 76 u Szymczyka. 2916—3—1

Zarząd Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześc. m. Pabianic

zawiadamia niniejszem P. P. członków Stowarzyszenia o postanowieniu Zarządu z dnia 16-go maja 1911 r., że ostatni termin do zapłacenia zaległych składek członkowskich upływa dnia 16-go sierpnia 1911 r. **Zarząd.** 2908—3—1

Hemoroidy 3267

radykalnie i szybko leczy, wstrzymuje krwawienie Zatwierdzony przez Departament Medycyny za № 4155 najlepszy środek **„RATELIN-HEBDY"** zawiera tylko środki roślinne. **Cena rb. 1.25.** SKŁAD główny: Apteka Müllera w Łodzi oraz Spiess i Syn. Sprzedaż wskładach i aptekach.

Młody człowiek

z 4 klasowem wykształceniem z początkami buchalteryi potrzebny zaraz. Ul. Zakątna 85, stróż wskaże. 2442—3.—1

Potrzebna jest kobieta

do sprzątania trzech pokoi codziennie od godziny 7-ej rano do 10-ej. Dowiadywać się można o każdej porze, stróż wskaże, Piotrkowska № 211. 2832

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja 13.** Przyjmuje od 4 — 8 po południu W niedziele i święta od g. 10—1. **Telef. 26-26.** 507—d

Dr. Edward Mittelstaedt

mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA № 67

przyj. od 8—9½ r. i od 5—6½ pp **Choroby wewnętrzne i nerwowe.** 1429—r

Nowość!!! ◆ Nowość!!!

Mikołajewska Nr. 40 u Müllera.

FRANCUSKI KINEMATOGRAF w OGRODZIE.

Pierwszy raz w Łodzi. — — Wielki zajmujący program ostatnich nowości.

Podczas przedstawienia gra ORKIESTRA SYMFONICZNA. — Cena wejścia do ogrodu **25 kop.** Dzieci płacą połowę. — RESTAURACYA i BUFET zaopatrzone w różne trunki i jedzenia. — CENY TANIE.

Otwarcie 5 sierpnia w sobotę i codziennie od godziny 6-ej wieczorem. 2920

„Helenów" W NIEDZIELĘ, 6-go sierpnia 1911 roku.

WIELKA ZABAWA OGRODOWA

z zupełnie nowym programem i sensacyjnemi niespodziankami.

Koncert: 4 orkiestr, 3 Towarzystw śpiewaczych i grupy mandolinistów.

W ogrodzie: Swietna dekoracya, nadzwyczajne oświetlenie i ognie sztuczne.

Uroczystość Chryzantemowa.

Na placu zabawy: **Miasto japońskie** z pagodami, sklepami, namiotami, cukierniami z japońską usługą. Japońskie tańce. Grupy 60 Gejsz w ubraniach narodowych. Występ łódzkich atletów i Tow. gimnastyków „Siła". **Pożar pagody** przez straż stłumiony i ratunek Gejsz z płomieni. Na zakończenie **Apoteoza** (żywy obraz.)

Pochód strażaków z pochodniami z udziałem publiczności.

W ogrodzie i na placu zabawy.

Karczmy „pod Strażakiem".

Początek o godz. 3 po poł. — Wstęp 50 kop. Dzieci 25 kop.

W razie niepogody zabawa odłożoną będzie na przyszłą niedzielę 13 sierpnia r. b. — Bliższe szczegóły w programach. 2597

Franciszek GLUGLA

Łódź, Południowa 28. Tel. 817

właściciel największej łódzkiej elektrycznej

Fabryki palenia kawy „TRYUMF"

poleca pp. kupcom, handlującym i cukiernikom znane ze swej dobroci palone kawy we wszelkich gatunkach i cenach.

Dla nerwowych i chorych na serce, nie wyłączając dzieci, polecam wyborne kawy bez kofeiny w oryginalnem własnem opakowaniu. — Chemiczne Laboratoryum D-ra AUFRECHTA w Berlinie kontroluje zawartość kofeiny w kawach **„TRYUMF"**.

Kawy moje odznaczono na wystawie wszechświatowej w Rzymie najwyższą nagrodą „Grand Prix" i wielkim medalem złotym. Na wystawie rosyjskiej w Milerowie wielkim medalem złotym. 1521

2894

Śmietana

kwaszona, słodka, krem wyborowy w dowolnej ilości, hurtowo i detalicznie, jak również **mleko i różne gatunki masła** na każde żądanie dostawa. Mleczarnia „Paprotnia i Walewice", Przejazd52: filja Andrzeja 6, tel. 27-80.

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabr.-Łódzkiej podaje do wiadomości, że niżej wymieniony bagaż i rzeczy, zapomniane lub zagubione w obrębie Drogi, a nieodebrane do dnia 11-go lipca 1911 roku, będą przechowywane na stacyi Łódź-Fabryczna w ciągu 4-ch miesięcy od daty ogłoszenia, a następnie na zasadzie §§ 40 i 90 Ustawy Ogólnej Dróg Żelaznych Rosyjskich, będą sprzedane przez publiczną licytacyę:

A. Bagaż ze stacyi: Warszawa № 444 i 589, Pietropawłowsk № 10614, Słonim № 1470.

B. Rzeczy zapomniane w obrębie drogi żel. Fabryczno-Łódzkiej.

a) na st. Łódź-Fabr.; laska i worek, czapka żołnierska, palto męskie, 5 lasek, butelki z lekarstwami, laska, pudełko w nim kapelusz damski, parasolka, laska, parasolka damska, parasol, towar kortowy, parasolka damska.

b) na st. Koluszki: laska, pled, żakiet, parasol czarny, palto gumowe, bielizna dziecinna i 2 pary trzewików, trzy kapelusze dziecinne, laska z niklową rączką, laska, różne szklane przedmioty: wazonik, klosz do cukru, pudełka do herbaty, ręcznik, kapelusz, pantofle stare, parasol, laska, paczka w niej kapelusz, bielizna i t. p., parasol, garnuszek i pelerynka, laska, parasol, 2 pudełka, kapelusz, stół składany, roleta, wieszak i gzyms. 2605

Dr. T. MOGILNICKI

CHOROBY DZIECI

powrócił.

Mieszka obecnie **Andrzeja 3.**

2820 Telefonu 13-44.

Przyjm. od 8-9 r., od 4—5 p. p.

D-r. Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE.

Przyjmuje od 3—6 p. p. W niedziele od 9—12 rano 2567

Piotrkowska 121. Tel. 18-07.

Dr. S. KANTOR

specyalista chorób skórnych, włosów, wenerych lub dróg moczowych

Gabinet Roentgenowski i światło-leczniczy, **Krótka 4 tel. 19-41**

LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.

Przyjmuję od 8—2 i od 5—9 w. Dla pań osobna poczekalnia. 425r

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE. WŁOSOW, (kosmetyka), **WENERYCZNE I MOCZO-PŁCIOWE I NIEMOCE PŁCIOWE.**

LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.

Ul. Południowa № 2.

Przyjmuję od godz. 8—1 r. i od 4—8 w. panie od 5—6 po poł. 1420—r—

Dr Bejt

Srednia. 5 Spec.: Choroby skórne, włosów, weneryczne, kosmetyka. Leczenie syphilisu salwarsanem **EHRLICH-HATA 606.**

Godziny przyjęć: od 8—1 po poł. i od 4—8 w. W niedziele i święta od godz. 9—2 pp. Poczekalnia dla Pań oddzielna. 535—r

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych.

LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.

Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w. dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746r

Dr I. Lipszyc choroby dzieci.

1897 mieszka obecnie **Piotrkowska 108, tel. 15-01** przyjm do 10 r. i od 4—5 p. p.

Dr. med. LEYBERG

b. długoletni lekarz klinik wiedeńskich.

powrócił.

Ch. skóry, weneryczne i moczopłciowe

Godziny przyjęć: 10—1 i 6—8. Dla pań 5-6, poczekalnia oddzielna. W niedziele tylko do obiadu.

Krótka 5, telef. 26-50. 2113

Specyalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy) **i wenerycznych (syphilis)**

Dr. S. SZNITKIND

SREDNIA № 2.

Leczenie elektrycznością, masażem i kosmetyczne.

Przyjmuje od 8 do 2-ej po poł. i od 4 do 9 wiecz. 469r

Dr. med. J. Szwarcwasser

Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specyalnie: choroby żołądka, kiszek i przemiany materyi (cukrowa, podagra, otyłość itd.). Niezbędne dla dyagnozy analizy chemiczne i bakteryolog. wydzielin i krwi w laboratoryum własnem. Od 11—1 rano i od 5—7½ po południu. 459r

Dr. Józef Michalski

przeprowadził się na ulicę **św. Andrzeja Nr. 3**. 2616—15-1

Dr. A. Tomaszewski

powrócił.

Cchirurgia i ortopedya. Ul. **Andrzeja 3,** tel. 17-50 do 9½ r. i od 5—7 po poł. 2880

F-r. Kalinowski

długoletni pracownik szpitala św. Aleksandra w oddziale chorób skórnych i wenerycznych. Mieszka obecnie **Piotrkowska 225**, I piętro front. Przyjmuje chorych: rano do 9-ej, po poł. od 2—4 i od 6—9 wiecz. 2606

SZKOŁY w ZGIERZU.

Podaję do wiadomości rodziców, że egzaminy powakacyjne do wszystkich klas **Zgierskich szkół handlowych, męskiej i żeńskiej,** rozpoczną się w dniu 29 sierpnia b. r. o godz. 9 rano. Od nowego roku szkolnego otwarte będą klasy V męska i V żeńska z programem szkoły męskiej. Opłata wynosi półrocznie w podwstępnej kl. 20 rb., wstępnej—30 rb., I i II—35 rb., III—40 rb., IV—50 rb. i V—62½ rb.

Lokal szkolny obszerny i widny. Oddzielna sala rysunkowa. Gabinety zaopatrzone w pomoce naukowe. Duże podwórze do zabaw i gier. Godziny przyjęcia codziennie od 9 do 12 godz. rano. 2307

Dyrektor szkoły **Jan Czeraszkiewicz.**

Stowarzyszenie Majstrów Fabrycznych

Nowy Rynek № 6.

Wydział rekomendacyi pracy rekomenduje fachowców na wszelkie posady techniczne w każdej specyalności fabrycznej i każdego stopnia uzdolnienia. Na żądanie i przy porozumieniu udziela **gwarancyi** za rekomendowanym. Ma obecnie: **Wolne posady:** 1) **Nadmajstrzego przędzalni cienkiej** na 30000 wrzecion, pierwszorz. siła ma pierwszeństwo. Pł. od 60—80 rb. tyg; 2) **Majstra na selfaktory** 16 maszyn po 650 wrzecion od 1-go Października na **dzienną zmianę** oraz od 1-go Stycznia 1912 na też maszyny majstra na **nocną zmianę**. Posady są w b. poważnej firmie wełny czesankowej. 3) **Majstra przygotowawczego** w tejże przędzalni od 1-go Października.

Przewodnicz. wydz. rek. pr. **Feliks Przedpełski**

1243 Widzewska № 145, mieszk. 11.

Nowootworzona szkoła przygotowawcza ogólna

Maryi Macińskiej

przy ulicy Lubelskiej № 12

przyjmuje zapisy od dnia 5-go sierpnia w godzinach od 11 do 1 po poł. i od 5—7 wiecz. Lekcye rozpoczną się 20-go sierpnia. 2888

T-stwo Wyższych Kursów Handlowych

W WARSZAWIE, ul. Smolna № 9

(od 1 lipca r. b. Koszykowa 9, tel. 10—15).

Zapisy na rok szkolny 1911/12 przyjmuje kancelarya

Kursów Handlowych A. Zielińskiego,

codziennie od godziny 10 do 1 po południu.

Zapisy powakacyjne rozpoczną się dnia 1 września r. b., prelekcye zaś *11 września r. b. Na kurs I specyalny przyjmowani są słuchacze na podstawie ukończenia szkoły średniej filologicznej,* handlowej *lub* realnej, *oraz na mocy egzaminu w tym zakresie.* Czesne wynosi rb. 150, płatne z góry w 2 ratach półroczn. 2185

Skradziono portfel

zawierający gotówką rubli 45, oraz paszport wydany przez magistrat m. Łodzi, na imię Aleksadra Jankiewicza, na tożsamo imię książeczka z kasy oszczędnościowej na sumę rb. 600, oraz kwit bagażowy stacyi Pabianickiej. Ostrzega się przed nabyciem wyżej wymienionych przedmiotów. 2896

W 8-io klasowym zakładzie naukowym żeńskim

Zofii Libiszowskiej

Kancelarya szkoły przyjmuje przez lipiec i sierpień interesantów i zapisy nowowstępujących uczenic **do klas szóstej** włącznie, **w soboty** od godziny 10-ej rano do godziny 12-ej w południe. 2339

Magazyn obuwia A. PRUSKI

przeniesiony został z ul. Piotrkowskiej № 118

na ul. Cegielnianą № 52.

Magazyn został zaopatrzony w najlepszy, najmodniejszy i najtrwalszy wybór obuwia po cenach zniżonych.

Polecając się nadal łaskawej pamięci Sz. Publiczności, pozostaje z poważaniem **ANTONI PRUSKI**

2904 **ulica Cegielniana № 52.**

AGATOL

Najlepszy do zębów: proszek 20 i 35 k., pasta 20 k., eliksir 30 i 50 k.

St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12.

Odznaczony na 6 wystawach najwyższemi nagrodami za skuteczne i antyseptyczne działanie, jako najlepszy środek do czyszczenia **zębów** i konserwowania **dziąseł.** Odznacza się silnym i przyjemnym aromatem, dezynfekuje i odświeża jamę ustną, chroni **zęby** od przedwczesnego próchnienia i bólu, dając im zdrowy i biały wygląd.

Żądać wszędzie! 2607—30

Redaktor odpowiedzialny **St. Łąpiński.** W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**